

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
 itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

**Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

## Jedna krzywda usunięta.

Wiedeń 12/7 907. W Izbie poselskiej Rady państwa panowała dotychczas prawie wszechwładnie niemczyzna. Tylko interpelacje do rządu wolno było wnosić w ojczystym naszym języku, ale interpelacja polska była tłumaczona w ministerstwie spraw wewnętrznych na niemieckie i po niemiecku była drukowana w protokołach obrad Rady państwa. Żadnych wniosków nie wolno było stawiać po polsku, a choć wolno było w parlamencie mówić po polsku, to i mowy takie nie były zapisywane w protokołach.

Posłowie polscy, należący do »Koła« nie żądali usunięcia tej ujemy dla naszej ślicznej polskiej mowy. Przeciwnie, jeszcze podczas ostatnich tegorocznych wyborów do Rady państwa, jak pamiętacie, gazety i gazetki będące na usługach panów »Kolarzy« krzyczały, że nie można chłopów wybierać posłami do Rady państwa, bo tam — w Radzie państwa — wszystko po niemiecku. To wskazuje, że panowie dlatego nie walczyli o język polski i zadowalali się niemczyzną, aby w ten sposób zagrozić chłopom drogę do poselstwa.

W r. 1897, skoro tylko weszli pierwsi posłowie ludowcy, postawili wniosek (śp. dr. Winkowski) o równouprawnienie języka polskiego w obradach parlamentarnych. Wtedy też tyle choć użytkano, że pozwolono wnosić interpelacje czyli zapytania po polsku.

Teraz, skoro tylko posłowie ludowcy przybyli do Wiednia, zaraz na pierwszym posiedzeniu klubu 15. czerwca 1907 postanowili wdrożyć stania o prawa języka polskiego i polecieli prezowskiemu klubu p. Stapińskiemu tę sprawę przeprowadzić.

Na tej podstawie na drugim posiedzeniu przewodniczących stronnictw, w obecności prezy-

denta ministrów Beka, gdy się rozchodziło o wybór prezydenta Izby posłów, zabrał głos poseł Stapiński i oznajmił, że ludowcy będą głosować za tym prezydentem, który się zobowiąże pomódz do równouprawnienia języka polskiego w parlamencie. Podniósł przytem poseł Stapiński, że niemczyzna w obradach ścieśnia równouprawnienie ludu polskiego, a posłom chłopskim, nie umiejącym po niemiecku, zamyka drogę do pracy. — Był na tem posiedzeniu obecny prezes »Koła« p. Abrahamowicz, ale się nie odezwał.

Zaraz po tej przemowie przystąpili posłowie czescy do Stapińskiego i oznajmili, że się w tej sprawie zupełnie zgadzają z ludowcami, co też Stapiński na posiedzeniu ludowców oznajmił.

Było dwóch kandydatów na prezydenta parlamentu: Czech, dr. Zaczek i Niemiec dr. Weiskirchner. Ludowcy postanowili głosować na dra Zaczka, ponieważ tenże byłby pomógł do zupełnego równouprawnienia języka polskiego. Zwołali Czesi posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów słowiańskich na drugi dzień. Rusini nie przyszli, bo już zrobili układ z Niemcami, a p. Abrahamowicz oświadczył na tem posiedzeniu, że »Koła« już także postanowiło głosować za Weiskirchnerem. — Wobec tego rozbicia solidarności słowiańskiej przez posłów ruskich i »Kolarzy« wybór Czecha dra Zaczka na prezydenta stał się niemożliwy. Widząc to, zwrócił się p. Stapiński tego samego dnia do posłów niemieckich z klubu dra Weiskirchnera (prof. dra Sturma i innych) z oznajmieniem żądań ludowców co do języka polskiego. I otrzymał p. Stapiński pewne zobowiązania, więc na tej podstawie zgodzili się w końcu i ludowcy głosować za dr. Weiskirchnerem.

Skoro Czesi uchwalili na swoim klubie (89 posłów) żądać równouprawnienia języka czeskiego i zagrozili obstrukcją, poseł Stapiński na mocy

uchwały ludowców zawiadomił Czechów, że ludowcy pójdą z Czechami w tej sprawie ręką w rękę aż do skutku.

Na konferencji z ministrem dla Galicji hr. Dzieduszyckim i na konferencji z przewodnictwem »Kolo« — oznajmili ludowcy (Stapiński, Bojko, Olszewski, Bomba i Ruebenbauer) to samo żądanie.

Wkrótce potem zaprosił prezydent ministrów Bek w parlamencie posła Stapińskiego do pokoju ministrów i tam mu Stapiński postawił w sprawie językowej następujące żądania:

1. Aby mowy polskie w parlamencie były taksamo zapisywane, jak i niemieckie.

2. Aby wszelkie wnioski i interpelacje polskie były przyjmowane i drukowane w protokole po polsku.

3. Aby ważne przedłożenia ustawowe, przedkładane parlamentowi przez rząd, były wydawane także po polsku, dla zorientowania się wyborców polskich.

4. Aby w kancelarji Rady państwa było przynajmniej dwóch urzędników polskich (dotychczas jest jeden i to najcięższą pracą obarczany przez Niemców, a najgorzej płatny, bo »Kolo« o nim zapomniało).

Te same żądania powtórzył Stapiński prezydentowi dr. Weiskirchnerowi.

A posłów czeskich codziennie zawiadamiali ludowcy o stanie tej sprawy i nawzajem od nich byli zawiadamiani.

Ostateczny termin dla załatwienia tej sprawy oznaczyli posłowie czescy rządowi do czwartku 11. lipca. Wieczorem 10. lipca zaprosił ponownie prezydent ministrów Bek posła Stapińskiego do prezydium ministerstwa i przedstawił obszernie cały stan rokowań z innymi stronnictwami. Stapiński odpowiedział, że ludowcy aż do końca w tej sprawie idą solidarnie.

Dnia 11. lipca wieczorem zawiadomiono ludowców urzędownie o wyniku rokowań z Czechami i że te same prawa przyznano i nam Polakom.

Uzyskaliśmy tyle:

1. Mowy polskie w parlamencie będą odtąd zapisywane przez urzędników polskich i podawane do dzienników, tak samo jak i czeskie mowy.

2. Wnioski polskie i interpelacje będą przyjmowane tak samo jak i czeskie i będą drukowane po polsku i po niemiecku w protokołach Rady państwa.

3. W ważnych przedłożeniach ustawodawczych rządu będzie społeczeństwo polskie informowane po polsku — więc i posłowie polscy. Sposób ku temu też ułożony.

Nie jest to jeszcze wszystko, bo mowy polskie nie będą po polsku stenografowane do protokołu. O to jeszcze będzie walka w komisji jesienią. Nie dało się to uzyskać teraz, bo »Kolo« mieniące się polskiem nie poparło naszej walki z rządem i z Niemcami o język polski. Na zaproszenie pisemne naszego przewodnictwa z dnia 5. lipca, abyśmy w tej sprawie odbyli wspólną naradę, odpowiedział prezes »Kolo« p. Abrahamowicz 9. b. m. posłowi Stapińskiemu, że

»Kolo« w tej walce nie bierze udziału, pozostawia Czechów w osamotnieniu.

Oto jest przebieg całej sprawy, jak się rozwijała i do czego doszła.

W każdym więc razie jest znaczne zwycięstwo, za które zasługa przypada wyłącznie posłom czeskim i ludowcom polskim. »Kolo« swoją postawą w tej sprawie tylko szkodziło.

Posłowie ludowcy, mając rozwiązane ręce od Niemczyzny, będą mogli teraz w ojczystym polskim języku pracować w Radzie państwa. Więc kto polskości lepiej służy? — Niech osądzi społeczeństwo.

## Z Rady państwa.

Dnia 11. bm. odbyło się posiedzenie komisji dla sprawdzania nadużyć wyborczych. Komisja ta składa się z 52 członków — (z ludowców należą do tej komisji Stapiński i Jachowicz, — z »Kolarzy« dr. Małachowski, dr. Lewenstein, dr. Buzek, dr. Czajkowski i Battaglia, — z Rusinów Budzynowski, dr. Trylowski i Stand, z socjalistów dr. Diamand, dr. Liberman, Moraczewski i Wityk).

Na posiedzeniu tem rozdzielono przez głosowanie protesty wyborcze do sprawdzenia. »Kolarze« przy pomocy posłów niemieckich i stańczyków czeskich zagarnęli te wszystkie wybory do sprawdzenia, w których były największe nadużycia i gdzie wybór mógł być unieważniony.

A więc: wybór posłów Bujaka, Stohandla, Szpondra, Kozłowskiego, Dulemby, Fidera itd. będą sprawdzać sami »Kolarze«, czyli »będzie się świadczył cygan swemi dziećmi«.

W jednym tylko wypadku nie dopisało szczęście »Kolarzom«: przy wyborze referenta dla protestu ministra hr. Dzieduszyckiego wydalili się starocześci na chwilę i skutkiem tego wybór ten dostał socjalista Wityk do sprawdzania. Poseł Wityk będzie na miejscu w Samborze i Gródku, więc pokrzywdzeni będą mieć sposobność opowiedzieć wszystko, co się działo przy tym wyborze.

Gdy chodziło o wybór Kozłowskiego, Dulemby i Lubomirskiego, p. Stapiński wygłosił dłuższe przemowy, apelując do członków komisji, aby protesty dotyczące tych trzech posłów zbadano jak najbezsronniej, gdyż w przeciwnym razie lud, pamiętny nadużyć, jakie się działy przy tych wyborach, straci wszelki szacunek i zaufanie do deptanego bezkarnie prawa. Przemowa Stapińskiego odniosła o tyle skutek, że choć wybór Lubomirskiego przydzielono Czechowi (Srbowi), a nie »Kolarzowi«. Protest przeciw Kozłowskiemu przydzielono Czajkowskiemu! Stapińskiego wybrano referentem dla wyboru posłów Galla (Tarnopol), Stwiertni (Stanisławów), Lewensteina (Drohobycz), Walentego Staniszewskiego (Kraków) i Dobiji—Hanusiaka (Biała-Oświęcim-Kenty-Andrychów).

Na posiedzeniu pełnej Izby posłów 16. b. m. wniósł poseł dr. Lueger, aby wybrać osobną Ko-

misję dla uczczenia jubileuszu 60 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Do komisji tej wybrali ludowcy posła Bojkę. Mówią, że komisja ta wniesie, aby na pamiątkę tę utworzyć stumilionowy fundusz żelazny, od którego odsetki służyły na zabezpieczenie wszystkich robotników i chłopów na wypadek kalectwa i starości.

Na temże posiedzeniu rozprawiano nad wnioskiem o podwojenie funduszu państwowego na meljoracje gruntów i regulacje rzek. W dyskusji zastrzegali się posłowie niemieccy, aby Galicji nie dawano zbyt wiele. Odpowiadając na to Niemcom poseł Bomba przy drugim czytaniu, gdy sprawa wróci z komisji budżetowej.

Obrady Rady państwa skończą się 23. b. m., ciąg dalszy nastąpi aż 8. października. Przez wrzesień będą obradować Sejmy krajowe.

Petycje o zakaz sprzedaży trunków spirytusowych nadesłano w dalszym ciągu z gmin: Głęboka, Siary, Biesna p. Gorlice — Brzeźnica p. Ropczyce — Sanka p. Chrzanów — Ostroń baranowski p. Kolbuszowa — Ustrobnia, Leśniówka, Łęki, Iskrzynia, Polanka, Białobrzegi, Borek, Jasionka, Teodorówka p. Krosno — Trześniów p. Brzozów — Czeluźnica, Brzeźnianka, Ujazd, Potakówka, Olpiny p. Jasło — Zalipie, Tonia p. Dąbrowa — Wiśniowa, Jaszczurowa p. Strzyżów — Głobikówka p. Pilzno — Krzyżowa p. Żywiec — Płotycz p. Tarnopol — Osieczany, Górnawieś, Jasienica p. Myślenice — Jastrzębia, Zachełmna p. Wadowice — Nisko p. Nisko — Rakowa p. Sambor — Koniów, Towarnia p. Stary Sambor — Wola dalsza p. Łańcut — Posada Jaćmierska p. Sanok — Miękiż p. Jarosław — Kobyle, Podborze p. Bochnia — Wyciąże, Pękowice, Tonie, Ruszcza, Krowodrza p. Kraków — Wierzbanowa p. Wieliczka. (Po dzień 12. lipca).

Posłowie ludowcy wniesli mnóstwo różnych interpelacji i wniosków, które po kolei będziemy drukować. Na posiedzeniach codziennych omawiają posłowie ludowcy wszystkie sprawy, które im bywają nadsyłane z kraju. O ile wiemy, to wszelkie żądania wyborców zostały przez ludowców spełnione. Radością i nadzieją musi napełnić serce każdego ludowca fakt, że nowowybrani posłowie ludowcy okazali w tej sesji prawdziwie bratnią miłość i zgodę między sobą.

Z ludowcami szedł też stale poseł dr. Łuszczkiewicz, podpisywał wnioski i interpelacje nasze, a wnioski o ratunek dla ludu w okręgu Wadowice-Myślenice podpisali łącznie dr. Łuszczkiewicz i Średniawski. Tak samo interpelacje. Mamy nadzieję, że dr. Łuszczkiewicz już się przekonał, iż nie dla niego miejsce w „Kole” i przeniesie się na jesień do ludowców. Życzymy mu tego ze szczerego serca.

## Potrzeba zmiany przepisów wojskowych.

Wniosek nagły posła Stapińskiego imieniem ludowców wniesiony w Radzie państwa 16 bm. w sprawie zniesienia kar wojskowych za spóźnienie się do popisu wojskowego lub do ćwiczeń wojskowych osób zmuszonych do wydalania się za zarobkiem poza granice państwa:

Wręcz niemożliwą byłaby egzystencja ludu wiejskiego w Galicji, gdyby nie ratunek, jaki czerpie z zarobków poza granicami kraju, a zwłaszcza z zarobków w Ameryce. Dość wspomnieć, że według przybliżonych obliczeń, wychodźcy galicyjscy z Ameryki nadsyłają rocznie do Galicji około 25 milionów koron. Z tych sum opędzają rodziny wychodźców opłaty podatkowe i pokrywają niedobór gospodarczy, a tysiące rodzin całe swoje utrzymanie czerpie z tego źródła zarobków w Ameryce.

Dobrodziejstwo, jakim jest w teraźniejszych stosunkach emigracja do Ameryki, zyskało uznanie w całym kraju, u wszystkich warstw społecznych, a władze administracyjne, wiedząc też o tem, zanęcały czynienia przeszkód emigracji.

Korzystają z wychodźstwa właściciele wielkich i średnich posiadłości ziemskich, gdyż cena ziemi podniosła się znacznie i częstą przewyższa rzeczywistą wartość.

Korzysta z wychodźstwa skarb państwowy, gdyż tylko dzięki zarobkom w Ameryce rosnące ciężary podatkowe znajdują pokrycie.

Tylko władze wojskowe nie chcą nic wiedzieć o tej smutnej rzeczywistości i zamiast uznania, darzą zapobiegliwy lud srogimi karami — więzieniem, grzywnami, pieniędzmi, poborem ludzi starszych na trzy albo i cztery lata służby wojskowej.

Niby to ze względów wojskowych odmawiają starostwa wydania paszportu na wyjazd do Ameryki młodzieży męskiej w wieku 17, 18 i 19 lat, z obawy, żeby się proszący o paszport nie spóźnił do popisu wojskowego. Fakt, że wychodźcy wracają do Ojczyzny już po roku, nie jest w stanie zmienić błędnego zapatrywania sfer wojskowych. Więc jadą wychodźcy tacy bez paszportów, narażając się na zatrzymanie, kary i odstawienie do domu, co już bardzo dotkliwie odbija się na materialnym położeniu ludu, nie mówiąc o udręczeniach moralnych.

A skoro wróci wychodźca, zapóźniwszy termin popisu wojskowego o parę dni, czy miesięcy, to za karę uznają władze wojskowe nawet zupełnie niezdolnych do służby wojskowej za ukwalifikowanych i skoro tylko zdrowie nieszczerliwemu wystarczy, zatrzymują go na czwarty rok służby wojskowej, za karę. Takich nieszczęśliwych są tysiące.

W trzeciej klasie popisu będących wychodźców prawie bez wyjątku asenterują na trzy lata służby, zamiast do rezerwy tapasowej, bez względu na to, choćby wychodźca wrócił żonaty i z dziećmi.

Za spóźnienie ćwiczeń wojskowych, a choćby tylko za niestawienie się do kontroli, bywają wy-

**Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.**

chodzący także karami okładani, choćby udowodnili, że spóźnienie nastąpiło z powodu, iż burza morską przedłużyła czas przejazdu.

Tak dalej być nie może. Postępowanie w tych sprawach musi ulegć zmianie i to jak najrychlej, gdyż wymaga tego i interes państwa i wzgląd na dobro powszechne i wreszcie wzgląd na jednostki dotykane karami.

Państwo traci na tem dlatego, że wypędza raz na zawsze ze swoich granic dziesiątki tysięcy obywateli zapobiegliwych, którzy jedynie z obawy przed karami wojskowymi pozostają w Ameryce na zawsze wraz z rodzinami swemi. Z zarobków, których część dostałaby się i państwu w udziale, od takich na zawsze do Ameryki wystraszonych karami wojskowymi wychodźców, nie napływa do kraju.

Traci społeczeństwo tysiące pracowitych jednostek, niewątpliwie ze szkodą publiczną. A tysiące rodzin wychodźców, pozostałe w kraju, mają na całe życie i ból i żal do państwa, że im wydarło na zawsze może najlepszego członka rodziny. To przecie też nie leży w interesie państwa.

To wszystko przemawia chyba za nagłą potrzebą zmiany i dotyczących postanowień ustawy wojskowej i wykazuje nagłą potrzebę zmiany postępowania władz wojskowych wobec wychodźców, zwłaszcza wobec tych wychodźców, którzy udowodnią, że stosunki majątkowe zmusiły ich do szukania zarobku poza granicami państwa, a którzy wykażą, że czas pobytu poza krajem wykorzystali dla poprawy swego stanu majątkowego. Wysoka Izba raczy tedy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd do jak największych względów przy wymierzaniu kar przeciwko wychodźcom zarobkowym za spóźnienie się do popisu wojskowego, do ćwiczeń lub kontroli.

W szczególności wzywa się c. k. Rząd do zwolnienia od czwartego roku służby wojskowej, nałożonego za karę na żołnierzy, którzy z powodu wychodźstwa zarobkowego spóźnili się do odbycia powinności wojskowej.

2. Wzywa się c. k. Rząd do przedłożenia i przeprowadzenia we właściwej drodze takiej ustawy wojskowej, która odpowiadała tegoczesnym warunkom życia i pracy ludności, także w odniesieniu do wychodźstwa.

Wniosek ten odesłała Izba poselska do komisji wojskowej, w której zasiadają imieniem ludowców posłowie Bomba i Ruebenbauer.

Wniosek powyższy podpisali oprócz ludowców »Kolarze«, Czesi, Słowenci, socjaliści i Rusini — razem przeszło 200 posłów, toteż jest nadzieja, że wniosek ten przejdzie. — Na posiedzeniu przewodniczących wszystkich klubów, w obecności prezydenta ministrów 17. b. m. prosił Stapiński, aby się zgodzili wszyscy posłowie na odesłanie tego wniosku bez pierwszego czytania do komisji wojskowej. Tak się też stało.

## Ratunku dla chłopów.

Nagły wniosek posła Antoniego Bomby i wszystkich ludowców, tyczący się odpisania podatków na przeciąg lat dwóch t. j. 1907 i 1908 i udzielenia pomocy wydatnej ze strony Rządu rolnikom małorolnym, dotkniętym klęską elementarną.

»Tegoroczna ciężka zima, bardzo obfite i długo trwające śniegi zniszczyły w całej Galicji zasiewy ozime. Ucierpiały szczególnie żyta, które w niektórych okolicach musiano zorać i zasiać jaremi zbożami. Część pozostała jest bardzo uszkodzona, że i połowy zwykłego plonu nie wyda.

»Zachodzi obawa, że rolnikom niektórych okolic żyta nie tylko na chleb, ale nawet na zasiewy nie wystarczy«.

Oprócz tego ucierpiały także pszenice i konieczy. Zubożali rolnicy galicyjscy w obawie zmniejszonych zbiorów zboża i paszy, a zarazem z powodu braku zapasowego ziarna na ponowny zasiew i braku gotówki na kupno tegoż, już teraz wysprzedają swój inwentarz, wskutek tego cena bydła spadła o jakie 30%. Jeżeli rychła, a wydatniejsza pomoc ze strony Rządu nie przyjdzie, to rolnicy nie będą w stanie zapłacić podatków.

Raczy tedy Wysoka Izba uchwalić:

- I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przyszedł ludności rolniczej z wydatną pomocą przez udzielenie zasiłków na roboty publiczne, oraz na kupno ziarna do siewu.
- II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby poszkodowanym podatki odpisał, a mniej poszkodowanym wstrzymał egzekucje podatku w 1907 i 1908.
- III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby udzielił ulg taryfowych dla przewozu ziarna i paszy.

Wniosek ten odesłano do Komisji zapomogowej, w której zasiada imieniem ludowców poseł Bomba.

## Interpelacja

posłów: Józefa Staniszwskiego i Siwuli do JE. p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulacji rzeki Wisłoki w Galicji.

Regulacja ta prowadzi się, lecz wrywkowo, drobnymi tylko kawałkami, a nie systematycznie, co powoduje zniszczenie prawie coroczne znacznej części regulacyjnych robót przy wezbraniu wody. Są np. miejsca, jak w gminie Bukowa pow. Pilzno, jakoteż w gminie Pustków, pow. Ropczyce, gdzie całą masę gruntów włościańskich i gminnych rokrocznie zalewa.

Ponieważ łożysko tej rzeki jest przyjęte w planie jako wąskie i płytkie, przeto woda zalewa szeroko przyległe grunta, niszczy i rujnuje wszystko po drodze, z powodu bystrości biegu. Naraża przeto właścicieli przyległych gruntów na ogromne straty, wskutek takiego niesystematycznego i wrywkowego regulowania rzeki, gdyż woda spotkawszy zapórę na swojej drodze, albo ją niszczy, albo też obchodzi i zalewa przyległe

grunta z płońami. Roboty wykonywane w ten sposób, pociągają za sobą daleko większe koszty ze strony Rządu, niż gdyby były wykonywane systematycznie i w jednym ciągu. Wisłoka jako rzeka górską przy bystrym swym biegu, toczy olbrzymią ilość szutru i zasypuje łożysko swoje, z powodu czego zmuszona jest szukać innej drogi i dlatego tak często zmienia swoje koryto.

Są bowiem miejsca, jak pod gminą Bukową w Pilźnieńskim, gdzie rzeka ta się rozdwaja, tworząc w środku wyspę, a po jednej i drugiej stronie zabiera grunta. Należy wobec tego zastosować taki system regulacyjny, któryby odpowiadał celowi, czyniąc go trwałym, aby grosz publiczny, wydawany na regulację rzek, nie szedł na marne, a właściciele sąsiednich gruntów, aby byli zabezpieczeni od rokrocznie prawie powtarzających się klęsk elementarnych.

Podpisani zapytują JE. p. Ministra: 1. Czy skłonny jest do przyspieszenia regulacji rzeki Wisłoki. 2. Czy zechce zarządzić systematyczne wykonywanie robót regulacyjnych tak, by regulowano rzekę z góry w jednym ciągu bez przerw.

*Józef Staniszewski, Jan Siwula i tow.*

## Starościńskie porządki w Galicji.

Interpelacja posła Jakóba Madeja i tow. do Ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyborów Rady i Zwierzchności gminnej w Zależu pow. Jasło (Galicja).

Wybory do Rady gminnej w Zależu odbyły się w roku 1905. Rekurs staryj Rady gminnej przeciwko tym wyborom wniesiony, jako nieprawny c. k. starostwo w Jasle cofnęło, wobec czego nowa Rada gminna dokonała wyboru Zwierzchności gminnej 4. maja 1906.

Przeciwko wyborowi Zwierzchności gminnej, wnieśli niezadowoleni rekurs, zarzucając nieformalność aktu wyborczego i nieudolność do urzędowania nowej Zwierzchności gminnej. Rekurs ten jako bezpodstawny starostwo w Jasle zwróciło z nadmienieniem, że od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa w przeciągu dni 30. Korzystając z prawa apelacji wnieśli malkontenci znowu rekurs do c. k. Namiestnictwa już nie po to, aby nowe wybory unicestwić, lecz urzędowanie starej Zwierzchności gminnej przedłużyć.

Mimo więc wyborów przed dwoma laty jak najformalniej dokonanych, dotychczas urzęduje dawniejsza, upadła przy wyborach Zwierzchność gminna, mszcząc się na mieszkańcach gminy, którzy przy wyborach głosowali za wyborem innej Zwierzchności gminnej.

Takie wypadki są w Galicji na porządku dziennym. Na tysiące liczą się gminy, w których nowe Rady gminne nie mogą objąć urzędowania, albowiem c. k. starostwa użyczają wszelkiej pomocy upadłym przy wyborach wójtom, aby ich jak najdłużej nieprawnie utrzymać na urzędzie, za co znów wdzięczni wójtomie przy wyborach

do Rad powiatowych, do Sejmu i Rady państwa stają się powolnym narzędziem c. k. starosty.

W ten sposób wzrasta nieład w gminach, znika zaufanie ludności w moc obowiązujących ustaw, a ustala się przekonanie, że tylko siłą i gwałtem można się pozbyć znieawidzonych zwierzchników.

Zapytujemy JE. p. Ministra spraw wewnętrznych:

1. Czy i co zechce uczynić, aby nowo wybrana Rada i Zwierzchność gminna w Zależu pow. Jasło, mogła nareszcie wejść w urzędowanie?

2. Czy zechce JE. p. Minister spraw wewnętrznych zażądać od c. k. Namiestnictwa we Lwowie wykazu, ile zwierzchności i rad gminnych w tym czasie znajduje się w drodze rekursów, czekających latami na załatwienie i co zamierza JE. zarządzić, aby ten zgubny dla porządku prawnego stan rzeczy usunąć.

Wiedeń dnia 11. lipca 1907.

*Madej, Stapiński, Staniszewski, Bojko, Bomba, Siwula, Ruebenbauer, Harnek, Ciągło, Średniawski, Wójcik, Krcmpa, Paduch, Olszewski, Mleczek, Jachowicz.*

## Sześć godzin nad Wełtawą.

(Dokończenie).

Wysoko po schodach kamiennych wychodzi się na Hradczyn, czyli zamek królów czeskich, który bardzo przypomina nasz kochany Wawel w Krakowie. Taksamo nad rzeką, tak samo na wyniosłym wzgórzu, taksamo jest tutaj katedra z grobowcami królów i rycerzy, jak na Wawelu, a taksamo spoczywa w bogatej trumnie św. Jan Nep., jak u nas św. Stanisław. Tak ten kapłan, jak i tamten zginęli z ręki królewskiej.

Tylko, że w skarbcu krakowskim niema już niestety korony polskiej, a Czesi ją mają i pilnują lepiej niż my...

Założył ten zamek Karol IV, który pojął za czwartą żonę Elżbietę, wnuczkę Kazimierza Wielkiego, na którym to weselu słynny Wierzynek wazami dukatów częstował zdumionych królików sąsiednich.

Nawiasem dodaję, że ta Elżbieta była kobicina nielada, bo łamała podkowy i tasaki żelazne, a pancerze darła niby jaką szmatę. Władysław Jagiellończyk przyczynił się dużo do budowy tego zamku, toć miło człękowi spoglądać na dzieło tego monarchy, ale zarazem z żalem się wspomina, czemeśmy byli ongi, a czem dzisiaj i kto temu winien?

Nie zwiadałem zamku, bo i czasu nie było ale udałem się do wspaniałego kościoła, który jest pod wezwaniem św. Wita, św. Wojciecha i św. Wacława. Założycielem tej arcywspaniałej budowy był również Karol IV., a ten, co go upiękaczył i dokończył, był nasz Jagiellończyk! Kościół ten, czyli jak go Czesi zwiążą: »chram« nie mało ucierpiał podczas wojny z Prusami w r. 1757. Zajadłe krzyżactwo miało nań kulami tak, że wewnątrz kościoła znaleziono 770 kul, a dach kościelny był

w 215 miejscach kulami podziurawiony! W środku kościoła jest grobowiec czyli mauzoleum, w którym leżą dwie córki Piastów i Anna, córka Władysława Jagiellona, króla czeskiego. Mauzoleum to kosztowało 32 tysiące dukatów.

Na prawo od tegoż wchodzimy do kaplicy św. Wacława. Dolne jej części są wyłożone dużymi płytami drogich kamieni jak agatów, ametystów i innymi, a z powodu pożaru cała kaplica ma wygląd zakopcony, czarny! W ołtarzu leżą szczątki św. Wacława, zabitego przez brata, a w tyle ołtarza przez szybę widać szyszak i pancerz drutowy, ważący 10 klg., tegoż św., w kąciku widać drzwi do skarbcza, w którym są klejnoty czeskiej korony, zamknięte na 7 zamków, od których klucze mają najwyżsi dostojnicy świeccy i duchowni.

Pomijając inne, przyszedłem do kaplicy św. Wojciecha. Na ołtarzu stoją 4 figury czyli »sochy« po czesku, św. Wita, Wacława, Wojciecha i Cyryla. Pod Mensa pokazują trumnę z św. Wojciechem, którą w r. 1880 znaleziono przy zburzeniu starej kaplicy.

O ciału tegoż biskupa kłóca się oba narody, Polacy pokazują jego trumnę w Gnieźnie, a Czesi w Pradze. Polscy historycy piszą, że zwłoki jego na wagę srebra wykupił od Prusaków Bolesław Chrobry, a na obrazie w tym kościele widzimy, że książę czeski Brzetysław sprowadza go do Pragi... Przewodnik po kościele św. Wita nie mówi atoli, skąd go sprowadza. Widocznie, że z Gniezna. Jak się mamy pogodzić z Czechami w polityce, kiedy nawet gdy idzie o świętego, niema zgody?

Zacny p. Józef Chociszewski pisząc w »Leshu« o tej kwestji, powiada, żeby najlepiej te narody zrobiły, aby czciły św. Wojciecha i o prawdziwość relikwii się nie kłóciły, ale się wspierały wzajem i kochały... Widzi Bóg, że się na to wcale nie zanoszą, bo trudno nam się zgodzić z Czechami, którzy widzą zbawienie u Moskali.

A jednak... tak osamotnionym od wszystkich, jak naród polski w trzech zaborach, stać nam nie bardzo wygodnie i pożytecznie...

Z kolei przyszedłem do trumny św. Jana Nepom. Nagrobek ten cały ze srebra waży 37 cetnarów, a ceniony jest na 500.000 koron. Zbudowany jest ze składek dobrowolnych w r. 1736 w Wiedniu. Św. Jan leży w trumnie srebrnej dość niezgrabnej roboty, a język jego nieskazitelny przechowany jest w monstrancji, w której jest 1200 djamentów. Relikwie tę pokazują raz do roku t. j. 16. maja. Jest tu i kaplica św. Zygmunta, a na wieży jest taksamo, jak na Wawelu dzwon Zygmunt, ważący 14.000 klg.

Tyle nakreśliłem Wam, mili czytelnicy o Pradze, bo więcej nie widziałem w tak małym czasie.

Dodaję i to, że Czesi nie dawno zabrali się do odrodzenia narodowego i nie tak dawne czasy, jak jeden niemiecki profesor w Pradze przyniósł parę książek czeskich pod pachą i powiedział z szyderstwem: »Oto cała literatura czeska«. Prawdę mówił, bo prawie książek czeskich nie drukowano i śmiało powiedzieć mogło kilkunastu

Czechów wtedy raz zgromadzonych: »że gdyby się teraz sufit tego domu zawalił, toby zginął naród czeski«.

A jednak dzisiaj, jak czeski naród wysoko stoi! A czem pytacie? Rozumem, mrówczą pracą i poznaniem siebie. Znają swe dzieje, szanują pamiątki z przeszłości i zwyczaje, a pracą wydatną i rozumną założyli sobie podstawę do świetnej przyszłości.

Są ofiarni na cele narodowe i ze składek wybudowali teatr, kosztujący dwa miliony złr., a gdy się spalił, natychmiast złożyli prawie tyle. Ich »Matica czeska« ma fundusze znaczne, które się powiększają wciąż zapisami osób prywatnych.

Gdzież to my chłopcy zostali? Tyle ludzi stonunkowo majątnych mrze co roku po wsiach, a iluż z nich zrobiło jakąś fundację dajmy na to na cele oświaty, swej ubogiej, bo ciemnej braci? Ale miejmy nadzieję, że i nasz naród polski wejdzie na lepsze tory, że i my chłopcy poczuwszy się obywatelami, chcącymi korzystać z praw, poczujemy się i do obowiązków na cele narodowe, czego bardzo ludowi życzy biedny gryzmuła tych paru wierszy.

Kuba.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Prusacy wpadli na nowy pomysł osłabienia żywiołu polskiego w Poznańskim, a zwiększenia tam i ugruntowania germanizacji. Oto rząd niemiecki zamierza wnieść podczas najbliższej sesji w Sejmie pruskim projekt ustawy w tym kierunku, że wszyscy polscy właściciele większych obszarów ziemi zostaną przymusowo wywłaszczeni, a ziemia w ten sposób nabyta, przejdzie na własność państwa, które ją będzie sprzedawać lub wydzierżawiać wyłącznie tylko niemieckim kolonistom. Rząd ma również zorganizować bank, którego zadaniem będzie wykupywanie ziemi także i od Niemców, aby broń Boże nawet pięćdziesiąt procent nie dostała się w ręce polskie. Polakożercze gazety niemieckie twierdzą, że cesarz Wilhelm zgadza się na ten rozbójniczy zamach rządu pruskiego na ziemię polską.

Strejk szkolny dzieci polskich przeciw nauczaniu religji w języku niemieckim jest już zupełnie skończony. Prusackie sądy niesłychanemi szykanami, prześladowaniem, karami nieubłaganimi, wymierzonymi przeciw rodzicom strejkującej dziatwy, niezwykły ten ruch zdołały złamać.

W zaborze rosyjskim zostali Polacy w tężniejszej ordynacji wyborczej do trzeciej Dumy ogromnie pokrzywdzeni. W drugiej Dumie mieli Polacy 34 posłów, a do trzeciej mogą wybrać tylko dwunastu. Wybory posłów w Królestwie Polskiem odbędą się w pierwszych dniach listopada b. r. Otwarcie nowej Dumy ma nastąpić 14. listopada.

Na Litwie i Białej Rusi utworzyła się nowa partja polityczna pod nazwą »Stronnictwo krajowe« o dążnościach konserwatywnych. W odezwie

programowej zapowiada ta partja bezwzględna walkę z narodowymi demokratami czyli wszechpolakami.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** W miasteczku Desio, w północnych Włoszech odbył się zjazd austriackiego ministra spraw zagranicznych Erentala z ministrem włoskim Tittonim. Przedmiotem narad tego zjazdu była sprawa przedłużenia trójprzymierza Austrii, Włoch i Niemiec. Przymierze to zostało przedłużone na dalsze sześć lat — to znaczy aż do roku 1914. Zwraca się ono przeciw Francji, gdyby zagroziła wojną Niemcom lub Włochom i przeciw Rosji, gdyby zwróciła się przeciw Austrii lub Niemcom.

**Węgry.** Spór Chorwatów z Węgrami utrzymuje się dotąd w jednakowym stanie naprężenia. Zjednoczone stronnictwa chorwacko-serbskie wydały manifest (odezwę) do narodu, wyrażając swym posłom zaufanie i pochwały za dzielną z ich strony obronę narodowych praw i interesów w Sejmie węgierskim i wzywając cały naród do dalszego oporu i uporeczywej walki przeciwko bezprawnym uroszczeniom Madziarów.

Rząd węgierski widząc nieprzejednaną względem siebie postawę Chorwatów, odroczył sesję Sejmu chorwackiego, a obecnie ma zamiar go rozwiązać, a rozpisać nowe wybory, gdyż rząd spodziewa się po nowych posłach pewnej dla siebie uległości.

Gazety niemieckie donoszą, że na Węgrzech ma być wkrótce wprowadzone powszechne głosowanie do Sejmu. Według tego projektu od prawa wyborczego wykluczeni będą ci, którzy nie umieją czytać i pisać w swym rodzinnym języku — czyli analfabeci.

Rokowania w sprawie ugody austro-węgierskiej prowadzone w Wiedniu przez rząd węgierski i austriacki już zbliżają się ku końcowi. Niektóre ważne sprawy, w których nie mogły oba rządy dojść do porozumienia, zostały już załatwione. W innych sprawach istnieją jeszcze różnice, ale nie tak zasadnicze, by porozumienie nie doszło do skutku.

**Serbja,** nie wielki kraj na półwyspie Bałkańskim, znajduje się obecnie w nader opłakanym stanie. W całym kraju znikło bezpieczeństwo życia i mienia. Morderstwa, rabunki, grabieże są na porządku dziennym. Układy handlowo-cłowe Serbji z Austrią nie mają widoków powodzenia i dlatego sytuacja gospodarcza Serbji z dniem każdym się pogarsza i grozi krajowi ruiną. Król serbski Piotr nie mogąc zaradzić tym smutnym stosunkom, ma zamiar rzec się tronu na rzecz swego syna Jerzego. Jeszcze dnia 12. bm. jako w dniu swoich urodzin chciał król abdykować, jednak sąsiednie państwa odwodzą go od tego zamiaru, gdyż w razie ustąpienia króla, może przyjść do połączenia się Serbji z Bułgarią i do ogłoszenia rzeczypospolitej (republiki), tembardziej, że partja republikańska jest w Serbji bardzo silna i w tym kierunku od dłuższego czasu usilną prowadzi agitację.

**W Rosji** sytuacja nic się nie zmienia. Jak przedtem, tak i teraz powtarzają się ciągle aresztowania i wyroki śmierci na zwolenników nowego porządku rzeczy, zamachy na wyżej postawione osobistości, napady na banki i kasy rządowe, bunt w niektórych pułkach armji, wśród chłopów itd. Świeżo doniosły gazety o niezwykle śmiałym napadzie bandytów na parowiec, dążący w nocy z Odessy do Korly. Trzech bandytów zjawilo się na pokładzie okrętu i zdołali ubezwładnić marynarzy, a dwaj inni skrepowali kapitana i znajdującemu się na okręcie kasjerowi banku z Odessy zrabowali 50 tysięcy rubli. Oprócz tego zrabowali podróżnym przeszło tysiąc rubli. Następnie wrzucili węgle do morza, zniszczyli maszyny okrętowe i na dwóch łodziach spuszczonej z okrętu, umknęli.

Wielkie zainteresowanie budzi w świecie proces, wytoczony generałowi Stesselowi, owemu «sławnemu» dowódcy Portu Artura w czasie ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej. Akt oskarżenia zawiera cały szereg skandalicznych czynów, jakich Stessel się jako komendant dopuścił. Między innymi są tam następujące punkty: Nie usłuchał on rozkazu głównego komendanta armji mandżurskiej co do oddania dowództwa w Porcie Artura Smirnowowi i opuszczenia armji, lecz pozostał w twierdzy. Naruszył rozkaz namiestnika carskiego, wydawał w sprawie robót defenzywnych w drugiej i trzeciej linii fortyfikacyjnej przeciwne rozkazy. Złożył sprawozdanie z walki pod Kinczu, w którym utrzymuje, że sam z wielką energją kierował wojskiem w tem spotkaniu, gdy tymczasem w rzeczywistości pozostał w Porcie Artura i nie brał udziału w walce. Przedstawił on tam ucieczkę Focka jako odwrót dokonany w porządku i doniósł dnia 14. czerwca 1904, że wziął udział we wszystkich walkach, podczas gdy w czasie od 8. lutego do 14. czerwca wogóle miała miejsce tylko walka pod Kinczu, a Stessel w niej wcale nie uczestniczył. Stessel, jakkolwiek miał jeszcze dość środków do obrony, ustąpił z kilku fortów bez walki i upoważnił Reusa do podpisania warunków kapitulacji, bardzo upokarzających dla Rosji. Sam nie dzielił losu załogi i nie towarzyszył jej do niewoli.

Na wszystkie te zbrodnie naznacza rosyjska wojskowa ustawa karna karę śmierci.

O wyniku tego ciekawego procesu, który wkrótce ma się odbyć, doniesiemy Czytelnikom.

Car Mikołaj odracza swą przejażdżkę na wody fińskie, gdyż doradcy nastraszyli go, że w planowanej podróży grozi mu daleko większe niebezpieczeństwo ze strony rewolucjonistów, niż w Peterhofie.

Zatarg Ameryki z Japonją został na razie przez obustronne ustępstwa zażegnany. Obecnie przedstawiciele Japonji i Ameryki zapewniają się o wzajemnej przyjaźni i twierdzą, że stosunki pokojowe między oboma państwami nie ulegną zmianie. Zapewnienia te są jednak pozbawione szczerości, tembardziej, że tak Ameryka, jak i Japonja bardzo energicznie robią przygotowania wojenne. Zresztą z dniem każdym gromadzi się

na Dalekim Wschodzie tyle różnych powodów do niezadowolenia, że pokojowe załatwienie tych spraw między oboma mocarstwami z dużemi połączone będzie trudnościami.

## Kazanie wielkiego polityka.

(Dokończenie)

Dlaczegoż przeceniacie kapłani swe poświęcenia i prace dla dusz wiernych. Dlaczegoż wyominacie te wyjazdy do chorych, przecież to poświęcenie, tego wymawiać Bogu nie wolno. Albo trudy w czasie spowiedzi wielkanocnej. Wszak urząd kapłański jest tak samo przez państwo opłacany, jak wszelkie inne urzędy. Nie można przypuszczać, aby Wasza sprawiedliwość pozwoliła Wam za sute prebendy leżeć do góry plecami. Alboż to urzędnik, albo rzemieślnik, albo rolnik, albo robotnik tylko w czasie koło Wielkiej Nocy pracują? A któryż z tych stanów wzdrygałby się ponienić swój nędzny żywot za Wasz. Jeśli więc kapłan poświęci się służbie Bożej, to niech trudów swych nie wypomina przed ludźmi, bo mu zasługi nikt nie odbierze, niech pilnuje tylko pasterstwa dusz, a będzie błogosławiony i od ludzi.

Jeśli się dzisiaj znajdują ludzie, którym zupełnie podoba się postępowanie kleru, to nie za służbę bożą ich napominają, a czasem lają, lecz za wtrącanie się w sprawy ubliżające stanowi kapłańskiemu. Nie jest tak źle, aby wierni pragnęli aże śmierci kapłanów; skądże tu kaznodzieji strzeżono takie głupstwo do poświęcania głowy. Nikt nie pragnie śmierci bliźniego, ale Chrystusowego współzycia.

Innego środka nie mamy i nam to wystarczy, jeśli księdza napomniemy w gazecie lub na wiecu. Nie można znów, Ojciec kaznodziejo nazwać tego »szczekaniem z za płota«. Na wiecu jest wolny wstęp wszystkim ludziom prócz warjatorów, na wiecu wolno wszystkim przemawiać prócz błazeńskich prowokatorów. Jeśli więc trafia się na wiecu drażliwe, obrażające, oczerniające niesłusznie słowo, to nie łatwiejszego, jak je na miejscu sprostować, a mowcę wezwać do odwołania. Nie jest to więc szczekanie z za płota, ale publiczne napomnienie, publiczna chłosta. A jakżeś przezwyciężnie ma się rzecz z politykierami kapłanami. Oni to szkalują, a potępiają jednych, podnoszą drugich, »Przyjaciela Ludu« i ludowców wyklinają, a gadzinowe »Prawdy« »Pszczółki« i »Niedźwiedzie« rozdają w zakrystji albo i po kościele. Zamiast godzić, sprawozdając pokój z nieba na ziemię, rujną i burzą jednych przeciwko drugim, wywołując piekło na ziemi.

Czyż nie prawda? I nie dziwcie się, że ten martwy przez wieki i nader chrześcijański chłop polski odważył się wreszcie stanąć śmiało i hardo i rzucił w oczy swemu bratu kapłanowi słowo prawdy. Czy może się pomylił, czy źle powiedział? Nie. Chłop w swoim prostym, a zdrowym rozumie widzi w każdym politykującym księdzu najpierw

odstępce samego Chrystusa, który kazał bronić maluczkich i uciśnionych i zaprowadzać na ziemi równość, miłość i braterstwo. Chłop długie wieki milczał i cierpiał, nareszcie miarka się przebrała i wybuchnął. To Wam powinno dać do poznania, jak dużo zawiniłście głupią polityką przeciw niemu. Chłop doczekał się po wiekach niewoli i ucisku szczypty prawa, chciał to prawo dla swojej korzyści użyć, chciał wybrać sobie do »Rady« ludzi, do których miał zaufanie i przywiązanie, a Wy zohydzaście w różny sposób tych jego zwolenników, a z poza sukienki wiary św. pokazywaliście mu ludzi i polecaliście na posłów znanych wrogów jego. Zabawiliście się w niebezpieczną grę, bo dla podłych partyjnych celów pomieszaliście »Wiarę« z obłudą i fałszem, a »Ojczyznę« z przekupstwem i egoizmem klasowym. Wy z wyżyny swego stanu pasterskiego niezawisłego zesłaliście na targowicę walk partyjnych. Wy macie prowadzić do nieba wszystkich, musicie u wszystkich mieć zaufanie, przez politykę partyjną tracicie powagę u przeciwnej partji. P. S. L. bardzo słusznie Wam doradza zaniechać polityki. Nie dlatego brak dzisiaj księży, jak powiadacie, że chłopscy synowie boją się iść na księży, aby potem chłopci »nie wycierali o nich pyska«. Chłopscy synowie nie idą na księży, bo nie chcą jako kapłani niezawisli dać się używać za narzędzia do walki politycznej przeciw bratu chłopu. Przystańcie bratobójczej polityki, a księży chłopskich Wam nie braknie. Bądźcie przekonani, że wszelkim waśniom i zatargom Wy winniście. Gazety ludowe nie po to powstały, aby walczyć z bogobojnymi księżmi, lecz aby dobijać się prawa dla upośledzonych. A żeście się dali panom użyć za narzędzie do wojny politycznej, to ostrze broni chłopskiej musiało Was dotknąć. Dziś najwyższy czas, abyście zrozumieli, jakie stanowisko wypada Wam zająć. Widzicie, że lud zwycięża, a niedługo trzeba czekać, jak rządy ujmie w swoje dłonie. Nim do celu dopniemy, musimy walczyć i to zaciebie i bezwzględnie. Wszelkie przeszkody, jakie nam staną w poprzek, roztrącimy, bo nam sił nie braknie.

Czas Wam zaprzestać niezręcznej polityki. Naród się dzisiaj usidlać nie da, bo przejrzał i rozróżnia dobrze wiarę od księży, Boga wszechmocnego od zawistnych ludzi; a stanowisko swoje w społeczeństwie rozumiemy. *Znajomy ludowicie.*

## Z Krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego.

Na posiedzeniu dnia 6. b. m. przedłożone przez przewodniczącego uchwały konferencji odbytej dnia 2. b. m. we Lwowie w sprawie współdziałania c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z Tow. Kółek roln. zatwierdzono, przyjmując następujące zasady współdziałania: a) w zakresie rolniczo zawodowym: Towarzystwo Kółek rolniczych spowoduje przystąpienie Kółek rolniczych zachodniej Galicji do Towarzystw rolniczych okręgowych. Towarzystwo zaś rolnicze krakowskie będzie uwzględniało potrzeby Kółek rolniczych, będą-

cych członkami Towarzystwa na równi z innymi swoimi członkami, b) w zakresie rolniczo-handlowym: obydwie Towarzystwa będą dążyć do utworzenia wspólnej centrali dla handlu artykułami rolniczymi, w którejby się zaopatrywały wszystkie rolniczo-handlowe spółki okręgowe i spółki gminne, cała zaś ta organizacja handlowa pozostałaby pod opieką i kontrolą biura patronatu przy Wydziale krajowym.

W wykonaniu uchwał tegorocznego walnego zebrania rozpatrywano sprawę wydania w drodze ustawowej zakazu emigracji małoletnich robotników rolnych, a ponieważ obecnie obowiązujące postanowienia nie dają podstawy prawnej do wprowadzenia takiego zakazu, przeto postanowiono w porozumieniu z c. k. Towarzystwem gospodarskiem i Towarzystwem Kółek rolniczych poczynić odpowiednie kroki, aby przy sposobności wydania ustawy emigracyjnej zwrócono szczególniejszą uwagę na uregulowanie emigracji małoletnich.

Na wnioski odnośnych sekcji przyznano zasiłki: włościanom Pawłowi Nawrockiemu w Odrzykoniu 300 koron na budowę wzorowej stajni, W. Tenczarowi w Dobrzechowie 150 koron na wzorową stajnię i 100 koron na wzorową gnojownię, J. Markielowskiemu w Kętach i A. Sztafińskiemu w Hecznarowicach 200 koron na wzorową stajnię, St. Sośnie ze Smykowa, J. Nawrockiemu w Odrzykoniu, J. Warmusowi w Hecznarowicach i K. Formasowi tamże po 40 koron na pompy do gnojówki, W. Ciołkowi 50 koron na gnojownię.

Przytaczamy te uchwały, aby rolnicy wiedzieli, jakie pomysły chodzą po głowach obszarników i jak obszarnicy rządzą groszem pochodzącym z subwencji, a więc z podatków. Projekty zakazu emigracji małoletnich mają dostarczyć obszarnikom taniego robotnika, zwłaszcza, że po przyjęciu tych projektów wogóle utrudni się emigrację, gdyż trzeba będzie wykonać się metryką, że się nie jest małoletnim, a przecież chłopci wiecie, jak nasze starostwa urzędują.

Przyznanie subwencji na budowę stajni osobistościom, jak Nawrockiemu, Tenczarowi i innym w nagrodę za wysługi polityczne, jest oburzające.

Nadto z uchwał Towarzystwa rolniczego jest widoczne poddanie się Zarządu głównego Kółek rolniczych pod bezpośrednie rozkazy obszarników, pytanie tylko zachodzi, dlaczego istnieć będzie kancelarja Zarządu głównego we Lwowie pochłaniająca kilkadziesiąt tysięcy z pieniędzy podatkowych. Wszak jeżeli wszystkie Kółka mają się zapisać do Towarzystw rolniczych, to Zarząd główny jest niepotrzebny i kosztowną zabawką. O tych stosunkach obszerniej napiszemy.

*Jan Biedroń.*

## OKRUSZYNY.

Sejm galicyjski i inne Sejmy krajowe zostaną svolane na 12 września.

Sesja Rady państwa zakończy się 23. bm.; w jesieni rozpocznie parlament na nowo obrady 8. października.

Znaczne ułatwienia dla wkładek chłopskich poczynił Bank parcelacyjny we Lwowie przez zaprowadzenie u siebie czeków pocztowych, za pomocą których można przesyłać największe nawet kwoty bez żadnej opłaty pocztowej. Każdy, kto chce częściej wkładać swe oszczędności, powinien napisać kartkę korespondencyjną do Banku parcelacyjnego we Lwowie z żądaniem przesłania mu czeków pocztowych.

Bank przesyła czeki pocztowe bezpłatnie wraz z informacją, w jaki sposób należy się z nimi obchodzić.

Wspomnienie pośmiertne. Dn. 3. lipca br. odprowadziliśmy na cmentarz w Gawłuszowicach, pow. Mielec, znanego szermierza sprawy ludowej, śp. Jana Węgrzynowicza z Roźniat, który się przeniósł do lepszego życia, w 39 roku żywota z wielką szkodą dla ludu. Posiadał on odwagę cywilną, której tak mało między nami, a mając wyższe wykształcenie, umiał do ludu i serdecznie przemówić i napisać. Ks. Kopyciński, znany wróg ludowców, zapalony do niedawna centrowiec, a od paru tygodni wszechpolak, nie żałował nieboszczykowi za jego przekonania polityczne obelg w kościele z ambony miotanych, co śp. Jan odczuł głęboko. Jakby mało tego było za żywota, użył sobie na nieboszczyku ks. wikary tutejszy, który trzymał się słynnej kurendy biskupiej i »włożył na się wnętrzości miłosierdzia« i za pieniądze nieboszczyka, nie żałował mu przyników. I chcą potem, abyśmy ich kochali? Nieboszczyk nie pamiętał bratu gospodarzowi z Roźniat swych krzywd... ale chojnie go obdarował — bo umarł bezżenny. Ksiądz nie dał przemówić nad grobem nieboszczyka jednemu z gospodarzy, a nie wiemy jakim prawem? Cmentarz należy do gminy, a nie do proboszcza lub wikarego.

Nieboszczyk pozostawił po sobie bardzo miłą pamięć wśród nas, niechże Mu za to ta ziemia ojczysta, ta ziemia polska kochana, na której żył i pracował, lekką będzie. Cześć jego pamięci, a spokój jego popiołom!

*Ludowcy z Gawłuszowskiej parafji.*

Zdradził centrowców, a przystał do wszechpolaków. Ks. Adam Kopyciński, wybrany jako centrowiec posłem mniejszości z okręgu Dąbrowa-Mielec-Żabno-Radomyśl porzucił już katolickie Centrum, a przystąpił do wszechpolaków czyli narodowych demokratów. Jako przyczynę wyparcia się centrowców podał ks. Kopyciński, że się wstydzi należeć do spółki centrowej. Publicznie w parlamencie w obecności kilkunastu posłów polskich, kiedy prezes Centrum ks. Pastor zapytał go o powód wystąpienia z centrum, w te słowa ks. Kopyciński odpowiedział: **Uważałbym sobie za hańbę należeć do centrowców. Wołałbym już należeć do socjalistów albo do ludowców, bo ci mają przynajmniej jakąś myśl i cel. I cóż wy na to chłopci-centrowcy? A Was czy nie wstyd i czy nie uważacie tego sobie za hańbę należeć do Centrum, które fagasuje stańczykom?**

Kurs plearski trzynasty z rzędu otwarty zostanie przy Wydziale krajowym z dniem 2 września 1907 roku.

Starający się o przyjęcie mają do 25 lipca b. r. wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia mogą się poinformować.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

**Burze i wylewy.** W ostatnich dniach poprzedniego tygodnia wyrządziły burze połączone z wielką długotrwałą ulewą ogromne szkody w Galicji i w innych krajach. W kilku miejscowościach Dunaj wystąpił z brzegów i wyrządził spustoszenia. Wylały również niektóre rzeki w Czechach, na Morawach i Śląsku austr. Z Galicji nadchodzą doniesienia z wielu stron o wielkich wylewach. W powiecie Rudki wylew Strwiąży był tak straszny, jakiego najstarsi gospodarze nie pamiętają. Szkoda sięga setek tysięcy. Ludności grozi nędza i głód.

**Grad wielkości kurzych jaj** padał w Buczaczu i okolicy. Szkody w polu ogromne. Gazety donoszą, że w Czechach północnych i Styrii wyrządziły grady wielkie spustoszenia. Ciepłota obniżyła się w całej środkowej Europie i deszcze dochodzą. W Wiedniu było 12. b. m. zaledwie 8 stopni ciepła. Według zapisków nie było takiego obłodu w Wiedniu od r. 1773. Na morzu północnym, szalała 11. b. m. straszna burza, mnóstwo okrętów żaglowych wraz z ludźmi potonęło.

**Wypadki od pioruna.** W Lackiem szlacheckim pod Stanisławowem zabił piorun gospodarza Knihyńskiego, który strzelał właśnie do uciekającego przez pola zająca.

W Jaremczu, podczas burzy poniósł śmierć od pioruna robotnik kolejowy Bałaszczuk. Kilkunastu robotników wspólnie z nim pracujących nie doznało żadnego obrażenia.

W Straconce koło Białej zabił piorun w polu krowę, a chłopiec, który ją pasł, padł bezprzytomny na ziemię. Zakopano go do ziemi i dzięki temu odzyskał przytomność, lecz mowa, którą stracił, dotąd mu nie wróciła.

**Pożary.** W Kisielowie na Śląsku austr. wybuchł z niewiadomej przyczyny ogień, którego ofiarą padło, 24 budynków i stary kościół katolicki. 50 ludzi pozostało bez dachu i chleba.

W Bliznem (pow. Brzozów) spłonęło kilka zabudowań gospodarskich. Szkoda wynosi 30 tysięcy koron, (nieubezpieczona).

**Strejk policjantów.** W Nowym Sączu zastrejkowali policjanci i strażacy czyli tak zwani »fajermani«. Wszyscy strajkujący pooddawali magistratowi mundury, broń i oświadczyli, że tak długo nie wrócą do swych obowiązków, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. A domagają się oni skrócenia czasu służby i podwyższenia płacy. Obowiązki policjantów pełnią teraz w Sączu... żandarmi.

**Bodajto być żołnierzem.** W ubiegłym tygodniu odbywały się pod Krakowem na części Wisły zwanej »starem Wiśliskiem«, ćwiczenia artylerji polnej. Kanonierzy przepłynęli najpierw Wisłę na koniach, następnie konie puścili przodem, a sami

płynęli za nimi. Podczas tych ćwiczeń pięciu kanonierów poczęło tonąć. Na pomoc pospieszili im pionierzy z łodziami, którzy byli w pobliżu. Po wysiłkach udało się im wyciągnąć z wody trzech żołnierzy na pół żywych, dwaj zaś inni zniknęli pod falami i mimo energicznych poszukiwań zwłok ich nie zdołano odszukać.

**Katastrofy.** W kopalniach w Prochowie (Rosja) wybuchł pożar, powodując tam wybuch gazów. 99 górników poniosło śmierć.

Pod Nowym Jorkiem w Ameryce wykoleił się pociąg osobowy, 11 osób zginęło na miejscu, 38 odniosło rany.

Na wodach afrykańskich koło Algieru zderzył się francuski okręt pancerny z torpedowcem. Torpedowiec zatonął, a z nim 60 ludzi.

W obszarze naftowym Campina-Busenase na Węgrzech zniszczyła burza 33 wieże naftowe. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

W Sankong koło Kantonu wybuchł pożar w teatrze podczas przedstawienia. Pięćset osób znalazło śmierć w płomieniach, kilkanaście ciężko rannych.

**Zamach na gubernatora chińskiego** prowincji Ankin wykonał dyrektor policji w mieście Nanking przy pomocy kilku studentów. Gdy gubernator wchodził do szkoły, dano do niego kilka strzałów, z których trzy były śmiertelne.

Dyrektora policji uwięziono i natychmiast ścięto, gubernator zmarł z odniesionych ran.

**Falszywe srebrne guldeny.** Od lat już blisko dziesięć kursują w całym państwie austriackim, a najwięcej w Wiedniu srebrne guldeny, bite z metalu »Britania«, a ładząco podobne do prawdziwych. O ogromie tego niebezpiecznego przedsiębiorstwa świadczy fakt, że do mennicy wiedeńskiej nadesłano do końca maja bieżącego roku z różnych stron przeszło 20 tysięcy sztuk tych falsyfikatów. Rząd wyznaczył 1000 k. premji za wykrycie fałszerzy.

**Bielinek-głogowiec.** Tak się nazywa ten zuchwały najezdnik, od którego aż się roi i bieli po drzewach naszych ogrodów, łąkach, polach i t. d. Szkodnika tego trzeba koniecznie tępić, bo jeżeli tępienie tego szkodnika, jakoteż składanych przez niego jajek nie będzie doszczętne, to na przyszły rok sady nasze zjedzone zostaną do cna przez żarłoczne gąsienice.

Bielinek-głogowiec nie jest ten sam, co kapustnik, ale należy do tej samej rodziny i tak jak i kapustnik jest szkodliwy. Od kapustnika różni się czarnemi żeberkami, które ciemnymi smugami przekreślają jego skrzydła. Gąsienica jego jest owolona i ma wzdłuż ciała pręgi czarne i czerwone, pod brzuchem jest popielata. Obecnie, t. j. z początkiem lipca, zapoczątkowała się. W tym roku stało się to znacznie wcześniej, już przed miesiącem. Młodzież szkolna w Stanisławowie na wezwanie swych nauczycieli przynosiła do klasy tysiącami pobite bielinki i tak w przeciągu miesiąca wybito ich conajmniej milion. Byłoby wskazaniem, aby za przykładem młodzieży szkolnej miejskiej, poszła młodzież wiejska i niszczyła, ile tylko się da tych szkodników.

Pan Götz agituje. Radłów, w lipcu 1907. Jeszcze nie wytechniełszy po wyborach do Rady państwa, a tu już pan poseł Götz z Okocima i jego adherenci rozpoczynają agitację za wyborami do Sejmu. Widocznie boi się p. marszałek, aby go kto nie uprzedził. Wpływ reformy wyborczej do parlamentu podziałal i na niego, bo zerwał z dotychczasową wygodną praktyką, polegającą na tem, iż tylko swoich wyborców zapraszał do Brzeska i tam przy pomocy któregoś z krakowskich profesorów wychwalał swoją politykę stańczykowską, a dobrane grono było brawo, bo wiedziało, że za to czeka ich potem suta uczta w Okocimie. Dziś p. Götz wystąpił z publicznym zgromadzeniem pod gołem niebem na rynku w Radłowie. Z ambony dowiedzieliśmy się, iż o 4-tej po południu będzie p. Götz łaskaw zawitać do Radłowa ze »sprawozdaniem«. (Przy tej sposobności zastrzegamy sobie, żeby ks. dziekan Kmiotowicz był łaskaw i nasze zgromadzenia zapowiadać z ambony. Albo równe prawo dla wszystkich, albo dla nikogo nie robić tego).

Na rynku kazał Marcin Lis, wójt ustawić gradus i stół w cioniu i oczekiwał cierpliwie p. marszałka. Po półgodzinnym oczekiwaniu przybył wreszcie samochodem p. Götz, zajechał na plebanję, gdzie w ślad za nim podążył i p. starosta. Ks. dziekan Kmiotowicz zagał obrady i zaproponował na przewodniczącego p. Pieniążka, a zgromadzeni chcieli Maczkę. Do głosowania nad tem nie dopuścił ks. dziekan. Skończyło się na tem, iż przewodniczył sam ks. Kmiotowicz.

Poseł Götz bardzo oględnie mówił o różnych ustawach. Przyznał, iż Galicję zaniedbał rząd wiedeński, bo nie uregulował potoków i rzek, iż na zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia rząd »nie ma czasu«, s koroną jego przemówienia było dwukrotne zastrzeżenie, że on nic nie obiecuje, bo tego nikt nie wie, co i jak Sejm uchwali. Nie wspominał ani słówkiem o dwutypowym seminarjum dla nauczycieli i o innych krzywdach ludu. Chwalił się, iż coś 3 razy zabierał głos w Sejmie i prosił, żeby go i nadał do Sejmu wybrać.

Potem Maziarski, Maczka i Stanek przemawiali w duchu Stronnictwa Ludowego, podnosząc nasze żądania chłopskie i stawiając interpelacje. Pieniążek tłumaczył w śmieszny sposób potrzebę osobnych chłopskich, a osobnych miejskich nauczycieli i usiłował wykazać, że to dopiero wtedy prawdziwy postęp będzie. P. Götz na końcu oświadczył uroczyście, iż on sam jest za połączeniem obszarów dworskich z gminami. (Chce być jeszcze posłem, więc musi się przypochlebiać chłopom). Ale nam trzeba nie malowanego, lecz rzeczywistego pracującego dla nas posła, a nie takiego wielkiego pana.

Chłopy baczość! Nie dajmy się wziąć na kawał!

Uczestnik.

### Odpowiedzi Administracji.

Kaposta A. 2 K otrzymaliśmy, „Dwie dusze“ wyczerpane. — Kwiatek J. w księgarni Wojnara, prenumerata zapłacona do 1/10 1907. — Fersalik W. zapłacona do 1/9 1908,

pien. otrzymaliśmy. — Tuleja K. otrzymaliśmy, zapłacona do 1/11 1907. — Sokolowski M. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Walewicz, Nycz Jan otrzymaliśmy. — Wewłóski A. p. Lidwinowi idzie do — Amer. pieniądze otrzymaliśmy. — Pękala W. 2 K otrzymaliśmy. — Ziętara M., Guzik W., Guzik J., Buczek W. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Filarewski J. dziękujemy, otrzymaliśmy. — Hamerlak F. zapłacona do 1/2 1908. — Falter A. zapłacona do 1/1 1908.

Na fudusz prasowy: Rusin A. 1 K, Tow.: O, L, L, P, R, D, S, K, W, 1'28 K.

Na Stronnictwo Ludowe: D. S. 2 K, Filipowicz J. 2 K, Sasiadek J. 1 K, Jagielski M. 80 h.

## ŻARTY.

To żadna bitka.

Magda była za drużkę na weselu u Wicka. Po powrocie do domu, pyta się jej matka:

— No, jakże tam było na tem weselu. Placka przyniesłaś? Podobno przy wódce aż się pobili?

— Ktoby się ta »biuł« — mówi Magda.

— A przecież Jadzyn Kasper mówił, że był i widział, jak się bili.

— Eh!... to tylko Pintatarzok dał Urbanikowi pięć razy w pysk, a on go kołem przez łeb cosi razy zwałil.

Musiał zaczekać.

Do pewnego kościółka przybywają ojcowie chrzestni z dzieckiem do chrztu. Ks. proboszcz zagniewany, robi im wyrzuty, dlaczego tak późno przybyli.

— Proszę księdza kanonika — uniewinnia się chrzestny ojciec — ja byłbym z chęcią wcześniej przybył, ale przecież musiałem poczekać, aż się dziecko urodzi, bo z czemże byłbym wcześniej przyjechał?!

W sądzie.

— Czyście Josku widzieli, jak Maciek bił Pawła kijem? — pyta sędzia.

— Nie widziałem, panie sędzio.

— Będiesz przysięgał w takim razie.

— Nu, po co ja mam przysięgać, ja widziałem jak Maciek przykładował Pawłowi kij do głowy, prędko odejmował — i krew się lała, ale nie wiem, czy z kija, czy z głowy.

**Popierajmy wyrób krajowy  
znakomity — przewyższający zagraniczny.**

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Steczki** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych**

**Jędrzeja Krukierka w Krośnie.**

**Masarz, Eugeniusz Stańczewski**

w Limanowy poszukuje dwóch chłopców do nauki masarskiej. 1—4

**Apteka pod Matką Boską**

w Mszanie Dolnej

poleca:

**Maść na świerzb, Maść na wola, Liment na suchy ból**

**Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,**

**Syrup ziołowy jedyny w kokluszku dla dzieci.**

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

**Piękna realność** gospodarska w Stupnicy polskiej, powiat Sambor, składająca się z 11 morgów dobrego gruntu, do tego dom gospodarczy, stodoła, młyn kieratowy o jednym kamieniu, maszyna do młócenia zboża i siewczarnia kieratowa, wszystko w dobrym położeniu. Pastwisko dla bydła koło domu i kawałek lasu własnego w odpowiednim miejscu zaraz z wolnej ręki jest do sprzedania z powodu wyjazdu za ocean za cenę 5.000 złr. Położenie śliczne, kościół polski, szkoła, Kółko rolnicze, wszystko w miejscu. Interesowani raczą się zgłaszać do właściciela pod adresem

2—4

**Szymon Dudek**

Stupnicz polska, poczta Kranzberg.

**Potrzebuję chłopca**

z ukończoną 3-cią klasą szkoły ludowej, lat 14-tu do praktyki stolarskiej. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Piotr Spisak, majster stolarski w Jaśle. 1—2

**Realność**

położona w Starym Sączu na przedmieściu 10 minut do miasta, stacji kolejowej, kościoła i szkoły, składająca się z 3 morgów ornego pola, ogrodu, domu i zabudowań gospodarskich, z powodu stosunków rodzinnych, jest z wolnej ręki bardzo tanio do nabycia. Wszelkich informacji udziela Antoni Taras, wiertacz, Borysław. 1—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieraucie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gautheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania 1 franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

objął parcelację dóbr

**K A N N A**

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędzychów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

1—6

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

przeprowadza parcelację majątności

**LAS WIERZCHNIAŃSKI**

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra te oddalone półtorej mili od Kałusza, gdzie stacja kolejowa, leżą przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kałusza do Tomaszowic (1¼ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolha Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o ½ mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Dolha wojniłowska, Kopanki, Czereszki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku parc.:

**JÓZEF KOBAK**, zamieszkały w Czereszkiach p. Wojniłów, który przyjeżdża do Lasu wierzchniańskiego co poniedziałku.

3-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

objął do parcelacji dobra

**CZERESZENKI**

w powiecie kałuskim, między Lwowem a Stanisławowem pod miasteczkiem Wojniłowem, gdzie jest parafia rzymsko-katolicka, polska szkoła, poczta i telegraf, sąd, urząd podatkowy. Do stacji kolejowej w **Martynowie** między Stanisławowem a Chodorowem gościńcem 14 kilometrów — zaś do stacji **Wistowa** między Stanisławowem a Kałuszem 7 kilometrów. W bezpośrednim sąsiedztwie świeża kolonia polska **Pawlikówka**, gdzie powstaje nowo ufundowany Zakład nauki rzemiosł dla synów włościańskich. W okolicy sporo już osad polskich, jako to: Łukowiec żurowski, Tomaszowce, Kopanki, Dolha Wojniłowska, Radwanów i inne. Drzewo na budowę i opał tanie. Obszar 500 morgów roli, łąk i lasu. **Ceny od 180 złr. za morg**, a więc kupno bardzo przystępne. Na miejscu udziela wszelkich informacji zarządca Banku parcelacyjnego **p. Kobak**.

3-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego  
*Deskur.***BANK PARCELACYJNY**

objął na parcelację dobra

**GLINNIK GÓRNY**

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, **Wny Jan Harnek**.

3-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

3-6

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórce.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

3-6

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupit na parcelacje

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mleccem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

3-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11a

kupit na parcelacje dobra

**POGÓRSKĄ WOLE**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Ballński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

3-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

**parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.**

## Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

## Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

## Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, nwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.**

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

## Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolaki, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. — II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

## Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.